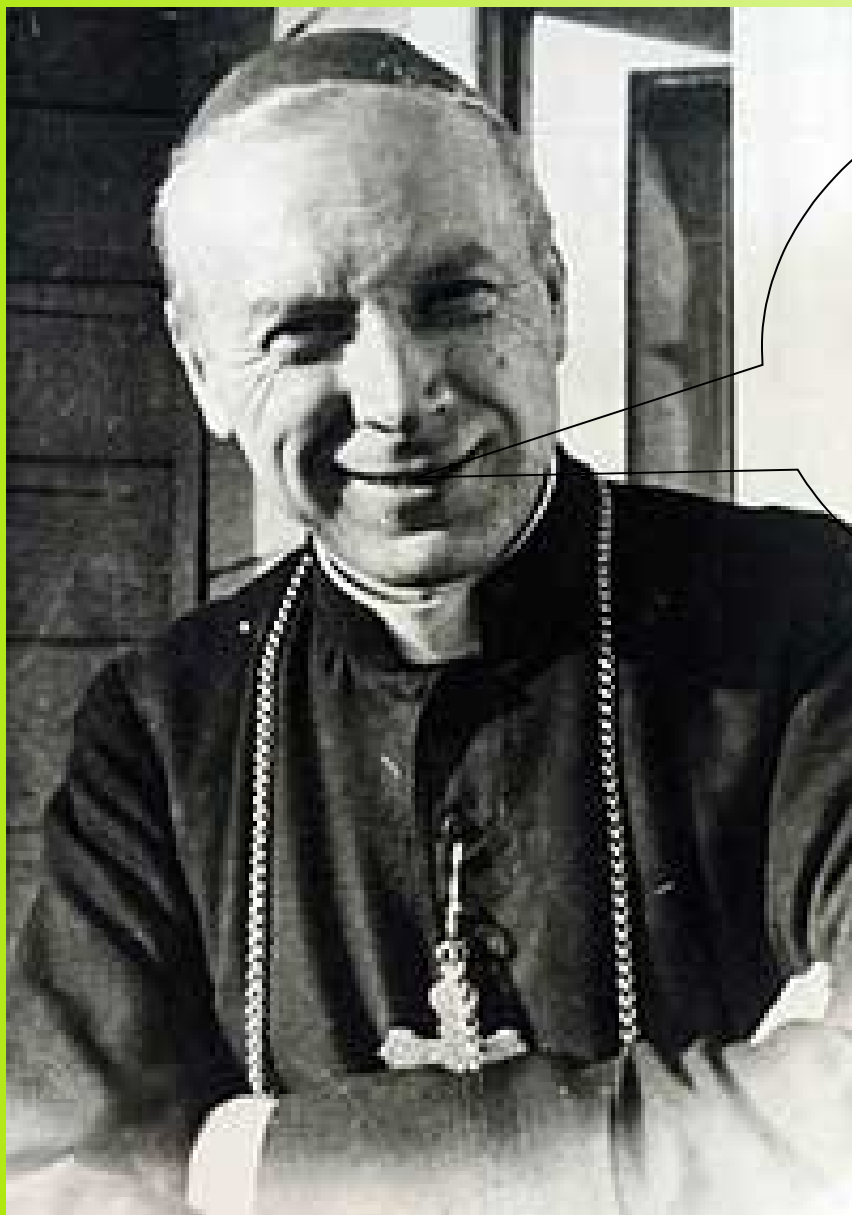


**Kardynał  
Stefan  
Wyszyński**



Niech będzie  
pochwalony Jezus  
Chrystus.  
Chciałbym dzisiaj  
opowiedzieć Wam  
historię mojego  
życia.

# Spis treści

1. Narodziny
2. Dom rodzinny
3. Wystrój domu
4. Szkoła
5. Wspomnienia z przeszłości
6. Śmierć matki
7. Dalsza nauka
8. Przyjęcie święceń
9. Studia
10. Po studiach
11. Wojna
12. Biskup
13. Arcybiskup
14. Kardynał
15. Więzienie - Rywałd Królewski
16. Stoczek Warmiński
17. Prudnik Śląski
18. Komańcza
19. Z władzami komunistycznymi
20. Nowe tysiąclecie
21. Papież Polak
22. Choroba
23. Śmierć
24. Galeria zdjęć

# Narodziny



Urodziłem się jako drugie dziecko Stanisława (organisty miejscowego kościoła) i Julianny (z domu Karp) Wyszyńskich w Zuzeli nad Bugiem na pograniczu Podlasia i Mazowsza 3 sierpnia 1901 roku.

# Dom rodzinny

Pamiętam, że w domu nad moim łóżkiem wisiały dwa obrazy: Matki Bożej Częstochowskiej i Matki Bożej Ostrobramskiej. I chociaż w owym czasie do modlitwy skłonny nie byłem, to jednak po obudzeniu się długo przyglądałem się tej Czarnej Pani i tej Białej, zwłaszcza w czasie wieczornego różańca, jaki był zwyczajem naszego domu. Zastanawiało mnie tylko jedno: dlaczego jedna jest czarna, a druga - biała. To są najbardziej odległe wspomnienia z mojej przeszłości.



# A tak wyglądała reszta naszego domu



Kuchnia



Jadalnia



Pokój

# Moja szkoła



Od 1910 roku  
uczęszczałem do  
trzeciej klasy szkoły  
podstawowej  
z rosyjskim językiem  
nauczania,  
mieszczącej się  
w Andrzejewie.

# Wspomnienia z przeszłości

Pamiętam, gdy podczas kolejnej lekcji surowy preceptor kazał mi klęczeć w kącie za jakieś psoty szkolne. Zdarzyło się to w czasie śmiertelnej choroby mojej mamy. Kara polegała na klęczeniu bez obiadu. Tymczasem weszła do klasy moja młodsza siostra. Zdenerwowany pomyślałem, że przynosi wiadomość o śmierci mamy, ale okazało się, że ojciec wzywał mnie na obiad. Bezwzględny nauczyciel doskoczył do mnie i powiedział:

- A ja Ci mówię, że zostaniesz bez obiadu.

I wtedy wykazałem się nie lada charakterem, mówiąc:

- Mam dość nauki pana profesora!

- Co ty powiedziałaś? – spytał profesor.

- Mam dość nauki pana profesora – powtórzyłem.

- To więcej do szkoły nie przychodź!

- Już więcej nie przyjdę!

I rzeczywiście więcej już tam nie przyszedłem. Dalej uczyłem się przy pomocy korepetytora, a potem w szkole im. Wojciecha Górskiego w Warszawie.



# Śmierć matki

31 października 1910 r. straciłem matkę, która umarła, mając zaledwie 33 lata. Było to dla mnie wielkim ciosem. Tuż przed śmiercią matka powiedziała mi: "Stefan, ubieraj się". Chciałem założyć palto, myśląc, że matka chce kogoś zawołać, lecz ona dodała: "Ubieraj się, ale nie tak". Później ojciec wytłumaczył mi, że chodziło jej o ubranie w szatę duchowną. Śmierć matki nie załamała mnie, ale skierowała ku Matce Niebieskiej - ku Tej, "która nie umiera".



# Dalsza nauka



Z powodu wojny, w latach 1914-1917 uczęszczałem do gimnazjum męskiego im. Piotra Skargi w Łomży. A później w latach 1917-1920 do Liceum im. Piusa X we Włocławku (Niższe Seminarium Duchowne).

# Przyjęcie święceń

W latach 1920-1924 byłem klerykiem Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku.

3 sierpnia 1924, w dniu swoich 23. urodzin, z rąk biskupa Wojciecha Owczarka otrzymałem święcenia kapłańskie.



# Studia

Po roku pracy diecezjalnej biskup włocławski skierował mnie na dalsze studia na Katolicki Uniwersytet Lubelski. W latach 1924-1929 studiowałem więc na Wydziale Prawa Kanonicznego, a pod kierunkiem ks. Antoniego Szymańskiego przeprowadzałem studia z zakresu katolickiej nauki społecznej i ekonomii na Wydziale Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych. W czerwcu 1929 roku doktoryzowałem się z prawa kanonicznego, obroniwszy pracę pt. "Prawa rodziny, Kościoła i państwa do szkoły". W okresie studiów działałem społecznie w Stowarzyszeniu Katolickiej Młodzieży Akademickiej "Odrodzenie", które było ośrodkiem nowatorskich prądów w katolicyzmie polskim. W 1930 roku zostałem profesorem prawa kanonicznego i socjologii w Wyższym Seminarium Duchownym we Włocławku.

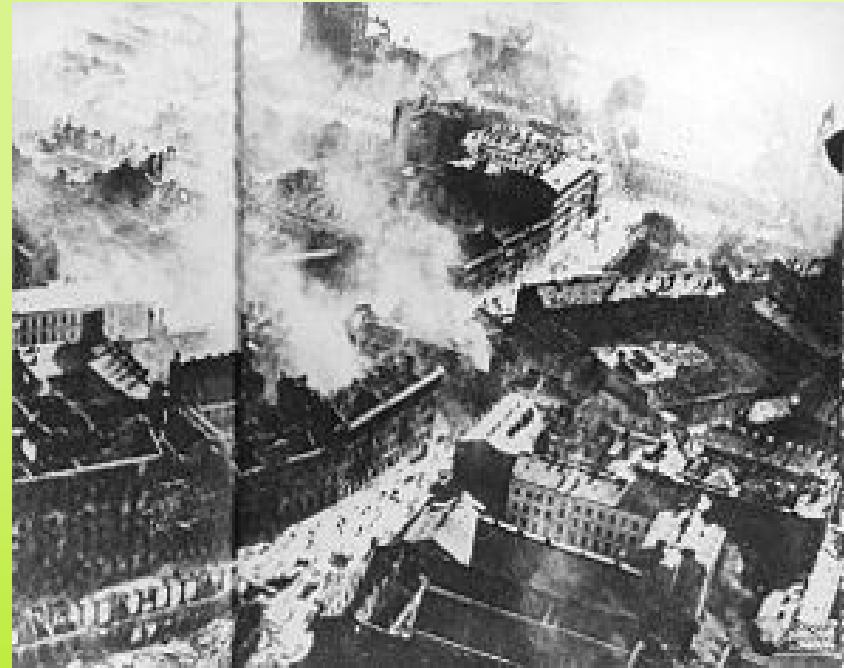
# Po studiach



Po studiach udałem się w podróż naukową po krajach Europy Zachodniej. Byłem w Austrii, Włoszech, Francji, Belgii, Holandii i Niemczech. Interesowałem się szczególnie Akcją Katolicką i działalnością chrześcijańskich związków zawodowych. Wykładałem naukę społeczną w Wyższym Seminarium we Włocławku, byłem także redaktorem miesięcznika "Ateneum Kapłańskie". Działiałem wśród robotników, wykładałem na Uniwersytecie Robotniczym.

# Wojna

W czasie wojny, ze względu na swoje zaangażowanie społeczne oraz przedwojenne publikacje poświęcone totalitaryzmowi hitlerowskiemu byłem poszukiwany przez Niemców. Na polecenie rektora seminarium ks. Korczyńskiego opuściłem Włocławek i ukrywałem się we Wrociszewie i w Laskach pod Warszawą, a także u swojej rodziny. Brałem udział w konspiracyjnym nauczaniu młodzieży i w niesieniu pomocy ludności. Zdarzył się przy tym nawet niecodzienny wypadek, kiedy to trafiłem do chałupy, w której leżała wycieńczona, rodząca kobieta. Nie mogłem już sprowadzić pomocy, więc w tej dramatycznej chwili zostałem położną i pielęgniarką. W czasie powstania warszawskiego byłem kapelanem grupy "Kampinos" Armii Krajowej oraz szpitala powstańczego w Laskach. Nocą godzinami stałem nieruchomo i błogosławiłem płonącą Warszawę, w kaplicy długo leżałem krzyżem, modląc się za ginącą stolicę, za umierających ludzi i za tych, którym dane będzie przetrwać.



# Biskup



W 1946 zostałem mianowany biskupem lubelskim, a święcenia biskupie otrzymałem z rąk kardynała Augusta Hlonda, prymasa Polski, po którym dwa lata później przejąłem obowiązki Prymasa Polski. W swoim herbie biskupim umieściłem słowa Soli Deo tzn. jednemu Bogu, ponieważ był on zawsze obecny w moim życiu, szczególnie przez Maryję, która zastępowała mi wcześniej zmarłą matkę.

# Arcybiskup

Po śmierci prymasa Augusta Hlonda w 1948, gdy najpoważniejszy kandydat na jego następcę biskup łomżyński Stanisław Kostka Łukomski zginął w spowodowanym przez UBP (Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego) wypadku samochodowym, zostałem niespodziewanie mianowany arcybiskupem metropolitą warszawsko-gnieźnieńskim, prymasem Polski.





# Kardynał



Na konsystorzu 12 stycznia 1953 roku zostałem mianowany kardynałem. Nie mogłem jednak osobiście odebrać kapelusza kardynalskiego, gdyż władze polskie odmówiły wydania mi paszportu. Zostałem członkiem kolegium kardynalskiego (jako jedyny polski kardynał brałem udział w czterech konklawe, w 1958 r. oddano na mnie nawet kilka głosów; w 1963 r. byłem jedynym przedstawicielem Europy Wschodniej).

# Więzienie - Rywałd Królewski

26 września 1953 roku zostałem aresztowany i wywieziony z Warszawy. Nie wiedziałem, co się ze mną stanie. Przywieziono mnie do Rywałdu Królewskiego. Od 26.09. do 12.10.1953 r. przebywałem tu w klasztornej celi, przy zgromadzeniu Braci Mniejszych Kapucynów. Nie było to więzienie, jednak „czuwało” nade mną blisko 20 ludzi "w cywilu". Nie opuszczali korytarza i w dzień, i w nocy: skrzypiące kroki słyszałem cały dzień. Bracia wspomagali mnie tam duchowo. W czasie nabożeństw otwierali drzwi z chóru kościelnego, a brat organista głośniej grał, abym miał możliwość łączenia się z ich modlitwami. Do dzisiaj jestem im za to wdzięczny.



# Stoczek Warmiński



O przewiezieniu mnie do innego miejsca uwięzienia dowiedziałem się po kolacji 12.10.1953 r. Nie byłem poinformowany, gdzie będę przebywał. Był to 700-letni Stoczek Warmiński. Przebywałem tam do 6.10.1954 r. Jak pamiętam, był to duży dom: stary budynek poklasztorny, świeżo opuszczony przez nieznaną mieszkańców. Wszędzie były ślady prowadzenia remontów. Ustaliłem porządek dnia (od godziny 5.00 do 22.00), w którym były pory czynności religijnych (jedna z klasztornych cel służyła za kaplicę), posiłków, lektury i spacerów po ogrodzie. W ogrodzie wzdłuż murów ustawiłem kamienie, które służyły mi za stacje Drogi Krzyżowej. W Stoczku 8 grudnia 1953 r. napisałem *Akt osobistego oddania się Matce Najświętszej*. Życie codzienne uzupełniały mi rozmowy z panami w ceratach, m.in. w sprawie korespondencji, nawet tej osobistej - do mojego ojca.

# Prudnik Śląski

Gdy w radiu Wolna Europa zaczęło być głośno o przetrzymywaniu mnie w Stoczku Warmińskim, 6 października 1954 roku przywieziono mnie do Prudnika, umieszczając w zrujnowanym klasztorze franciszkańskim zamienionym na więzienie. Tutaj przebywałem do 28 października 1955 roku. Przez całą dobę trzydziestu ludzi pilnowało mnie i towarzyszących mi współwięźniów, ks. Stanisława Skorodeckiego i siostrę zakonną Leonię Graczyk. W czasie uwięzienia w Prudniku nie mogłem spacerować. Klasztor, w którym mnie więzono, był ogrodzony drutami kolczastymi. Często chorowałem, byłem osłabiony, jednak zdołałem ukończyć pisanie "Szkieców na Rok Liturgiczny", części "Listu do Neoprezbiterów" oraz mniejszych opracowań.

Prudnik znajduje się niedaleko Głogówka, gdzie w 1655 roku władze państwowe i kościelne radziły, jak uchronić Polskę przed najeźdźcą szwedzkim oraz zagrożeniami wewnętrznymi. Ulubioną moją książką w czasie uwięzienia był "Potop". Lektura tej powieści oraz zbliżająca się 300. rocznica obrania Maryi na Królową Polski przez króla Jana Kazimierza, były dla mnie inspiracją do ponownego zawierzenia ojczyzny Matce Bożej.

# Komańcza

Ze względu na zły stan zdrowia przewieziono mnie do Komańczy. Byłem tam pełen rok: od 29 października 1955 r. do 28 października 1956r. *Więzienny kojec rozszerzył mi się w piękny las, po którym mogłem chodzić swobodnie.* To tu w Komańczy, w przestronnym pokoju na pierwszym piętrze, przy lampie naftowej, pod wpływem modlitwy i medytacji powstała „Wielka Nowenna” i „Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego”. To właśnie w Komańczy wspólnie z siostrami po raz pierwszy odśpiewałem Apel Jasnogórski.



# Z władzami komunistycznymi



25.10.1956r. przyjechali do Komańczy Zenon Kliszko, wiceminister sprawiedliwości i poseł Władysław Bieńkowski. Prosimi mnie o niezwłoczny przyjazd do Warszawy z uwagi na zaistniałą tam sytuację polityczną. Rozmowy trwały dwie godziny. Postawiłem warunki, które zostały przyjęte. Dotyczyły one:

- decyzji obsadzania stanowisk kościelnych przez biskupów,
- powrotu wszystkich biskupów ordynariuszy na ich stanowiska biskupie,
- kontroli seminariów duchownych przez władze kościelne (a nie jak dotychczas rządowe),
- praw do swobodnej katechizacji młodzieży,
- prawa do wydawania prasy katolickiej.

# Nowe Tysiąclecie

W latach 1957 - 1965 prowadziłem Wielką Nowennę przed Jubileuszem Tysiąclecia Chrztu Polski, którą przygotowywałem naród do religijnego przeżycia tej rocznicy.

W 1957 roku zainicjowałem Nawiedzenie Polski przez kopię Cudownego Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej. Nowennę zakończyłem 3 maja 1966 roku uroczystym Aktem Oddania Narodu Matce Bożej za wolność Kościoła w Polsce i na świecie. W uroczystości wziął udział cały Episkopat Polski, także Karol Wojtyła.

26 sierpnia 1969 roku powołałem do istnienia duszpasterski ruch Pomocników Matki Kościoła.

W połowie lat sześćdziesiątych wraz z Episkopatem Polski zwróciłem się do biskupów niemieckich z gestem pojednania narodów polskiego i niemieckiego, co spowodowało negatywną i gwałtowną reakcję władz partyjnych i państwowych.

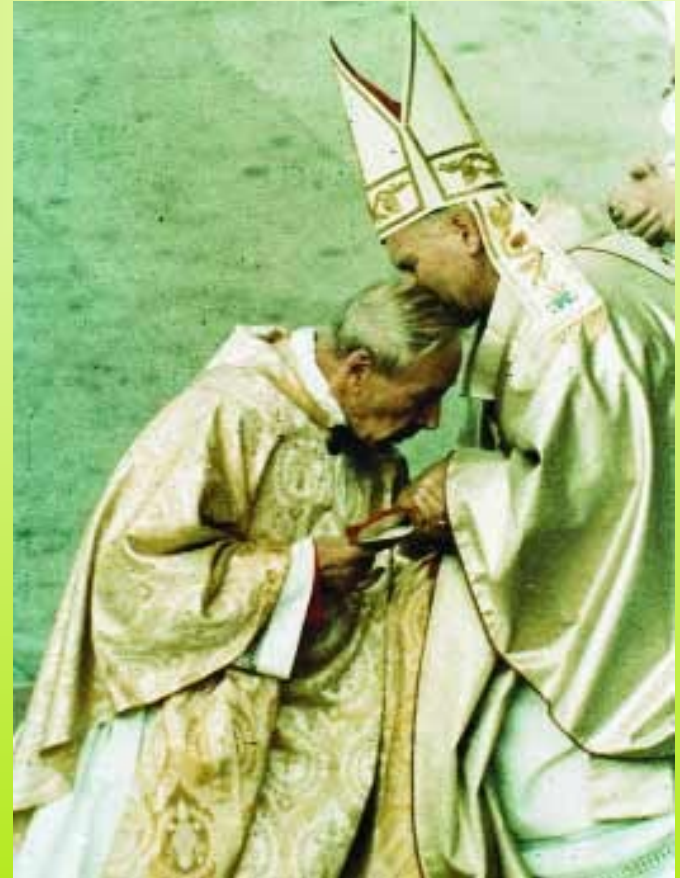
Brałem udział we wszystkich wydarzeniach powojennej Polski, wspierając naród szczególnie w chwilach ważnych, przełomowych i dramatycznych.

W latach sześćdziesiątych czynnie uczestniczyłem w pracach Soboru Watykańskiego II. W auli soborowej cieszyłem się wielkim uznaniem wśród biskupów świata.

Na ręce Pawła VI złożyłem memoriał Episkopatu Polski o ogłoszenie Maryi Matką Kościoła. Ojciec Święty spełnił tę prośbę 21 listopada 1964 roku.

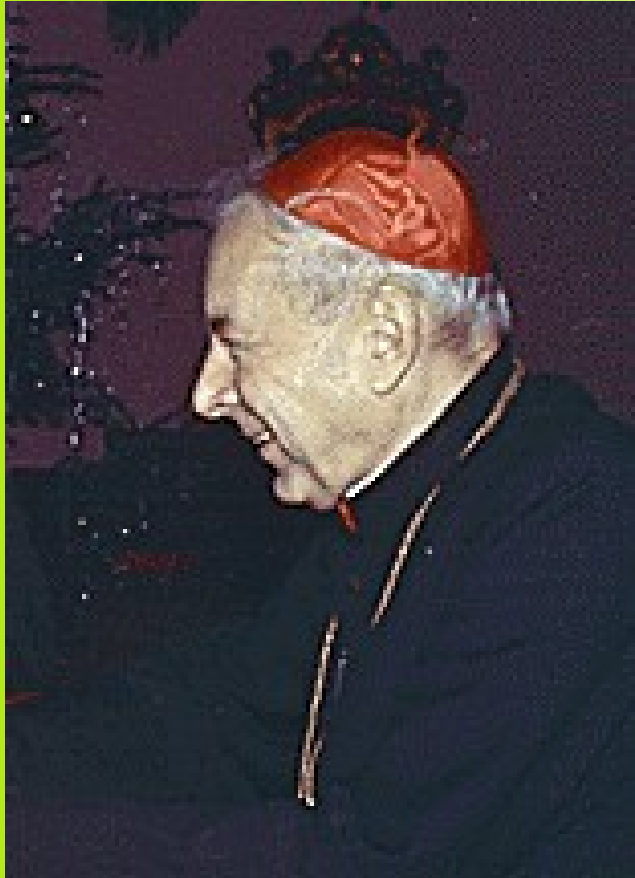
# Papież Polak

6 października 1978 roku na Stolicę Piotrową został wybrany Polak - kardynał Karol Wojtyła, z którym pozostawałem w bliskich stosunkach. Podczas wyboru Karola Wojtyły na papieża podszedłem do Niego, klęknąłem i ucałowałem jego dłoń. W tym momencie Jan Paweł II podniósł się z miejsca, uklęknął przede mną i trwaliśmy tak obydwoj we wzruszającym uścisku. Po chwili papież wypowiedział słowa: "Czcigodny i umiłowany księżu Prymasie, pozwól, że powiem po prostu, co myślę. Nie byłoby na stolicy tego Papieża - Polaka, który dziś pełen bojaźni Bożej, ale i pełen ufności rozpoczyna nowy pontyfikat, gdyby nie było Twojej wiary nie cofającej się przed więzieniem i cierpieniem, Twojej heroicznej nadziei, Twego zawierzenia bez reszty Matce Kościoła, gdyby nie było Jasnej Góry i tego całego okresu dziejów Kościoła w Ojczyźnie naszej, który jest związany z Twoim biskupim i prymasowskim posługiwaniem". W czerwcu 1979 roku przyjąłem, po raz pierwszy w Polsce Głowę Kościoła - Ojca Świętego - Jana Pawła II.





# Choroba



W połowie marca 1981 ujawniła się choroba nowotworowa. Mimo starań lekarzy nie dało się zahamować rozwoju choroby. 16 maja 1981 r. przyjąłem sakrament chorych. Po przyjęciu sakramentu zwróciłem się do zebranych przy łóżku, nawiązując m. in. do zamachu na życie papieża Jana Pawła II, który miał miejsce 13 maja. Mówiłem im: *Uważam, że powinienem dzielić dolę Ojca Świętego, który wprowadzie później, ale włączył się w moje cierpienia.* 22 maja 1981 wystąpiłem publicznie ostatni raz, otwierając obrady Rady Głównej Episkopatu Polski.

# Śmierć

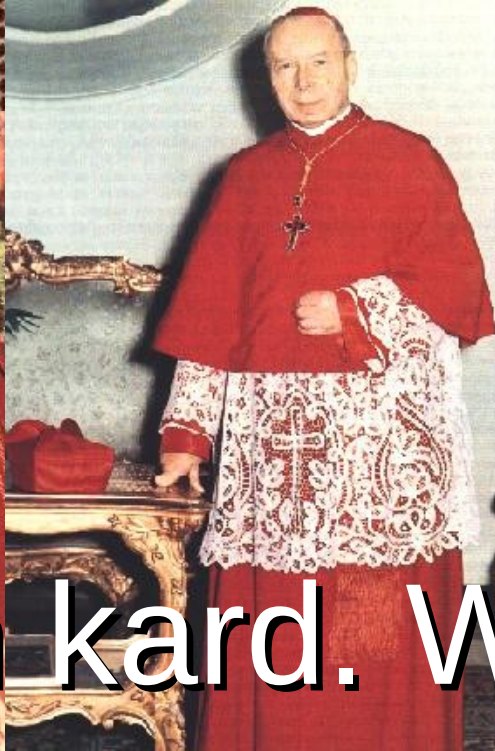
28 maja 1981 roku, w Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego Prymas Tysiąclecia, Kardynał Stefan Wyszyński odszedł do Boga. Miał 80 lat.

W 1989 roku rozpoczął się jego proces beatyfikacyjny, proces otwarty został przez Prymasa Polski Józefa Glempa. Podstawą do jego wszczęcia stanowiła sława świętości Prymasa Tysiąclecia wśród wiernych, hierarchii, biskupów, kapłanów i osób świeckich. Opinia świętości po śmierci kard. Wyszyńskiego utrzymywała się, kształtował się tzw. kult prywatny (przejawia się m.in. nawiedzaniem grobu Prymasa czy też miejsca jego uwięzienia, np. w Prudniku oraz zanoszeniem do Boga modlitw za jego pośrednictwem). 29 maja 1989 roku ksiądz Prymas Glemp powołał Trybunał Beatyfikacyjny. 6 lutego 2001 roku, po dwunastu latach starań, proces beatyfikacyjny został zamknięty. Zakończyła go uroczysta Msza św. w katedrze warszawskiej św. Jana.



# Rok kardynała tysiąclecia

"Po głębokich przeżyciach Roku Jubileuszowego, który kończy drugie tysiąclecie chrześcijaństwa, rozpoczynamy nowy etap historii. Radujemy się, że naszym pierwszym krokiem na tej przełęczu czasu towarzyszy duchowa obecność mojego Wielkiego Poprzednika". To słowa specjalnego listu, jaki kard. Józef Glemp, Prymas Polski, skierował na inaugurację Roku Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Uroczystości rozpoczęły się 21 stycznia o godz. 9.00 w kościele Świętego Krzyża w Warszawie. Dzięki radiowej Mszy św. mogła w nich uczestniczyć cała Polska. Rok 2001 został ogłoszony przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej - Rokiem Kardynała Stefana Wyszyńskiego. 25 października 1999 r. posłowie jednogłośnie przyjęli uchwałę, aby uczcić "wielkiego Polaka, kapłana, męża stanu, którego życie i działalność wpisały się na trwałe do historii naszej Ojczyzny. Jego nauka, myśl społeczna i wzór patriotyzmu pozostają aktualne i mają szczególne znaczenie dla odradzającej się III Rzeczypospolitej". Rok Kardynała Wyszyńskiego był bogaty w wydarzenia. 6 lutego w Warszawie zamknięty został na szczeblu diecezjalnym proces beatyfikacyjny Prymasa Tysiąclecia. Pamięć o jego osobie była obecna podczas kwietniowych uroczystości wojciechowych w Gnieźnie oraz 3 maja na Jasnej Górze. W maju odbyły się też uroczystości polonijne w Chicago, a w kraju we Włocławku. Centralne obchody z udziałem Episkopatu Polski odbyły się 28 maja w Warszawie - w 20. rocznicę śmierci Prymasa. Dzień później na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego odbyło się okolicznościowe sympozjum. 3 sierpnia - w 100. rocznicę urodzin Kardynała - miało miejsce spotkanie w Zuzeli na Podlasiu, gdzie Stefan Wyszyński w 1901 r. przyszedł na świat. Rok Kardynała Stefana Wyszyńskiego obfitował w liczne dowody pamięci - duchowe i materialne.



Stefan kard. Wyszyński

Wykonała:

Aneta Biela

Kl. III G

rok szkolny 2007/08